



**ŻYTOMIERZ NA TRASIE
WOŁYŃSKIEGO RAJDU
MOTOCYKLOWEGO**

s. 4



**PODOLSKI WERSAL
- PRAWDZIWA PERŁA
ARCHITEKTURY
STAROPOLSKIEJ**

s. 7



**CZY WIELKA SUŁTANKA
BYŁA POLKĄ Z PODOLA?**

s. 11

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Lipiec 2018 nr 7 (72)

Lato z Domem Polskim w Żytomierzu odbyło się po raz siódmy

Od 4 czerwca do 13 lipca w trzech turnusach półkolonii wzięło udział ponad 70 uczniów z klas I-VI. W programie były wyjścia do kina i teatru, warsztaty plastyczne, wokalne, nauka języka polskiego oraz dużo, dużo zabawy.

Najpiękniejszym czasem dzieciństwa są letnie wakacje. Odpoczynek na świeżym powietrzu, wesołe zabawy z przyjaciółmi, dużo owoców i słodczy to niezbędne elementy dziecięcego świata. Dom Polski w Żytomierzu, rozumiejąc potrzebę zorganizowania dla swych podopiecznych wesołych i szczęśliwych wakacji, już od siedmiu lat prowadzi projekt edukacyjny „Półkolonie letnie z nauczaniem języka polskiego »Lato z Domem Polskim«”.

Program układany jest tak, by skutecznie połączyć przekazanie niezbędnej dawki wiedzy z wesołą zabawą. Na zajęciach językowych, które prowadzi Jana Kurnosowa, dzieci m.in. czytają polskie książeczki, uczą się wierszyków, przygotowują miniinscenizacje na uroczystość zakończenia turnusu. Z wielkim zainteresowaniem uczestniczą w zajęciach wokalnych odbywających się pod kierunkiem Larisy Bojko. Śpiewają na nich zarówno znane, jak i nowe polskie piosenki, które później prezentują na koncercie finałowym. W żelaznym repertuarze Lata z Domem Polskim są wesołe utwory dziecięce, jak „Familiijny blues”, „Tato,



Uczestnicy projektu „Lato z Domem Polskim 2018” w trakcie „słodkich warsztatów” w Lwowskiej Manufakturze Czekolady w Żytomierzu

już lato”, „Szkolny rock and roll”, „Każdy kwiat to mój świat”, „Zielona muzyka”, „Idzie sobie tydzień” czy „Domek krasnoludków”.

W tym roku dla kolonistów przygotowano ciekawe wycieczki: do Muzeum Kosmonautyki im. Siergieja Korolowa, Muzeum Przyrody na Uniwersytecie Żytomierskim, do

fabryki lodów Rud'. Dzieci uczestniczyły w licznych warsztatach: naukowych – biologicznych i farmaceutycznych – oraz rozrywkowych – plastycznych w bibliotece dziecięcej czy robienia czekoladek w Lwowskiej Manufakturze Czekolady. Nie zabrakło wypadów do kina i Żytomierskiego Teatru Lalek.

W ciągu dnia pod opieką studentek Wydziału Pedagogiki ŻUP dzieci bawiły się na świeżym powietrzu, malowały, grały w gry edukacyjne. Każdy turnus kończył się koncertem dla rodziców wypełnionym piosenkami, wierszykami i miniinscenizacjami przedstawianymi w języku polskim.

Projekt „Lato z Domem Polskim 2018” jest współfinansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych z Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Dom Polski w Żytomierzu

Dzieci w Dowbyszu mają nowe miejsce zabawy

Plac zabaw i siłownię ufundował miastu Konsulat Generalny RP w Winnicy. Oficjalne otwarcie odbyło się 8 lipca.

W wakacje, kiedy dzieci i młodzież mają czas na aktywny wypoczy-

nek na świeżym powietrzu, dzięki polskiej placówce dyplomatycznej w Dowbyszu uruchomiono nowy obiekt rekreacyjno-sportowy. Uroczystego otwarcia dokonał konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński, a proboszcz parafii Matki Bożej Fatimskiej ks. Walde-

mar Pawelec poświęcił plac zabaw i siłownię, które z pewnością staną się ulubionym miejscem odpoczynku dzieci.

Na zaproszenie proboszcza na uroczystość przybyli prezesi organizacji polskich z Żytomierza i Nowogrodu Wołyńskiego, w tym

Zygmunt Wengłowski, prezes Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego, a także miejscowi Polacy i parafianie. Wydarzeniu towarzyszyły występy parafialnych zespołów artystycznych.

Następnie konsul generalny Damian Ciarciński wraz z przedstawi-

cielami polskiej społeczności złożył kwiaty pod tablicami upamiętniającymi tragiczne losy Polaków, ofiar stalinowskich represji, w 80. rocznicę zakończenia tzw. operacji polskiej NKWD.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Winnicy



W polskich kinach pokazano dokument o Sencowie

23 lipca o godz. 18.30 w 45 kinach Helios w całej Polsce w ramach cyklu Kino Konesera odbyły się specjalne pokazy filmu dokumentalnego „Proces: Federacja Rosyjska vs Oleg Sencow”.

Estońsko-polski obraz w reżyserii Askolda Kurova opowiada o historii procesu ukraińskiego reżysera, który w 2014 roku został porwany i wywieziony do Rosji, gdzie sąd wojskowy skazał go na 20 lat łagru o zaostrzonym rygorze za rzekomą działalność terrorystyczną.

Cały przychód ze sprzedaży biletów trafi do rodziny Olega Sencowa za pośrednictwem polskiego koproducenta filmu – Message Film.

Światowa premiera „Procesu” miała miejsce na 67. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie w 2017 roku.



Prezydent Duda wierzy, że Ukraina i Gruzja dołączą do NATO

Przed początkiem szczytu państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego, który odbył się w dniach 11-12 lipca w Kwaterze Głównej Sojuszu w Brukseli, prezydent RP Andrzej Duda wyraził nadzieję, że prędzej czy później Ukraina i Gruzja staną się członkami NATO.

Drugiego dnia szczytu odbyło się spotkanie w formie Ukraina-Gruzja-NATO poświęcone natowskiemu aspiracjom Kijowa i Tbilisi oraz problematyce bezpieczeństwa w basenie Morza Czarnego.

Ukraina i Gruzja od dłuższego czasu mają status krajów aspirujących do Sojuszu Północnoatlantyckiego, co pozwala im brać udział w opracowaniu planu działań odnośnie do rozpoczęcia procedury integracyjnej i związanych z nią reform. Jednak nawet stworzenie takiego planu nie daje krajom aspirującym gwarancji członkostwa w Sojuszu.



Parlament Europejski zdecydował się pożyczyć Ukrainie 1 mld euro

4 lipca Antonio Tajani, przewodniczący PE, podpisał decyzję Parlamentu, który zatwierdził 1 mld euro

pomocy makrofinansowej dla Ukrainy od UE. Pożyczka ma pomóc pokryć lukę w finansowaniu kraju.

Pieniądze zostaną przekazane w dwóch transzach. Warunkiem ich uruchomienia jest podjęcie przez Kijów konkretnych reform gospodarczych. Chodzi przede wszystkim o postępy w walce z korupcją, w tym powołanie sądu antykorupcyjnego, wprowadzenie skutecznego mechanizmu weryfikacji elektronicznych deklaracji majątkowych czy cofnięcie obowiązku składania elektronicznych deklaracji majątkowych przez działaczy społeczeństwa obywatelskiego. Intencją pożyczkodawcy jest, aby przekazane środki posłużyły do ograniczenia ubóstwa i tworzenia miejsc pracy na Ukrainie.

Głosowanie w PE w tej sprawie odbyło się 13 czerwca. 26 Rada UE zatwierdziła przyznanie Ukrainie 1 mld euro pomocy.

Unijna pomoc makrofinansowa (MFA) to fundusz nadzwyczajny, służący stabilizowaniu sytuacji finansowej w krajach nienależących do UE. Od 2014 roku Ukraina korzysta z niego po raz czwarty. Do tej pory Unia wpłaciła na rzecz Kijowa łącznie 2,8 mld euro, ale na początku 2018 roku anulowała transzę w wysokości 600 mln euro pożyczki z powodu niepodjęcia przez Ukrainę działań, od których była uzależniona.

Ukraina otrzymuje też pomoc z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który w 2015 roku zatwierdził dla niej program w wysokości około 17,5 mld dol. Kończy się on w marcu 2019 roku.



PKP chce przejąć Ukraińców podróżujących do Europy

Polski przewoźnik, spółka PKP Intercity, planuje jeszcze w tym roku uruchomić bezpośrednie połączenie kolejowe między Przemyślem a Berlinem. Ma to związek ze wzrostem natężenia ruchu pasażerskiego z Ukrainy. Coraz więcej Ukraińców przyjeżdża do Przemyśla, by jechać stąd dalej w głąb Polski lub do Europy Zachodniej. PKP Intercity chce wykorzystać tę sytuację i przejąć tę rosnącą grupę pasażerów.

Połączenia z Ukrainą okazały się strzałem w dziesiątkę. Pociągi z Przemyśla do Lwowa i Kijowa przewożą z roku na rok coraz więcej pasażerów. – Przez pierwsze pięć miesięcy mamy już tyle pasażerów, co przez cały ubiegły rok, a już wtedy był to dwukrotny wzrost liczby podróżnych – mówił Marek Chraniuk, prezes PKP Intercity, podczas konferencji. I dodał: – Już obserwujemy następne podwojenie liczby pasażerów w kierunkach ze wschodu.

W sprawie nowej linii spółka zawarła porozumienie z kolejami nie-

mieckimi i ukraińskimi. Połączenie najprawdopodobniej byłoby skomunikowane z pociągami docierającymi do Przemyśla bezpośrednio z Kijowa i Lwowa. Pociąg o nazwie Metropol miałby wyruszać z Przemyśla i m.in. przez Rzeszów, Kraków i Katowice docierać do Wrocławia. Tam część wagonów byłaby doczepiana do składu jadącego bezpośrednio do Berlina.



Ponad 9 mln Ukraińców pracuje za granicą

W trakcie inauguracji projektu Międzynarodowej Organizacji Pracy (International Labour Organization – ILO) „Inkluzywny rynek pracy dla tworzenia możliwości w zakresie zatrudnienia” minister polityki społecznej Andrzej Ręba poinformował, że stale za granicą pracuje ponad 3,2 mln obywateli Ukrainy, a 6 mln wyjeżdża na prace sezonowe.

„Obecnie migracja zarobkowa ma charakter przeważnie sezonowy” – mówił minister. Poważnym problemem dla ukraińskiego rynku pracy jest wysoki poziom bezrobocia wśród młodzieży i brak miejsc pracy dla dużej liczby wewnętrznych migrantów ze wschodu kraju.



Kolejki na granicy z Polską on-line

W ślad za uruchomieniem serwisu Камери кордону України dla telefonów komórkowych z systemem Android, oferującym dostęp do kamery na przejściach granicznych, powstała kolejna aplikacja, tym razem dla iPhone'a. Easy Border UA pomaga ocenić liczbę godzin, które trzeba spędzić, by przekroczyć granicę z Polską w obwodzie lwowskim.

Dyrektor departamentu służby konsularnej ukraińskiego MSZ Wasyl Kurylycz zaznaczył, że aplikacja działa na razie w trybie testowym i oprócz śledzenia obciążenia poszczególnych przejść granicznych pozwala otrzymać kilka dodatkowych informacji o nich.

Polskie przedsiębiorstwa motoryzacyjne szukają pracowników z Ukrainy

Polskie firmy motoryzacyjne przeżywają rozwój i są zainteresowane zatrudnianiem fachowców ze wschodu. Na Ukrainie zaś obserwuje się kryzys tej branży. „10 lat temu produkowano tam ponad 420 tys. aut rocznie. Fachowcy stracili możliwość pracy w zawodzie” – czytamy w raporcie EWL, firmy zajmującej się zatrudnianiem pracowników z zagranicy.

O zabytkach I RP nakręca ponad sto filmów

Ponad sto obiektów znajdujących się na terenie dzisiejszej Ukrainy, związanych z polsko-ukraińskim dziedzictwem historycznym, zostanie utrwalonych na taśmie filmowej. Na początku czerwca ruszył projekt „Polska i Ukraina. Śladami historycznego dziedzictwa”.

Jego pomysłodawcą jest Bartosz Musiałowicz, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, który zainteresował nim Stowarzyszenie Integracja Europa-Wschód. Wokół projektu skupiło się wiele środowisk z Ukrainy i Polski. Zespół filmowy tworzą polscy i ukraińscy eksperci, w tym historycy, publicyści, dziennikarze, działacze organizacji pozarządowych, grupy rekonstrukcji historycznych oraz specjaliści ds. organizacji profesjonalnych kampanii promocyjnych w TV i Internecie.

W tym roku ma powstać cykl ponad stu filmów dokumentalnych i reportaży, ukazujących obiekty dziedzictwa architektonicznego, które zostały zbudowane w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Między innymi zamki, twierdze, pałace i kościoły w Kamieńcu Podolskim, Chocimiu, Zbarażu, Lwowie, Podhorcach, Pomorzaniech i Złoczowie.

„Te twierdze, zamki, pałace i kościoły są świadectwem świetności dawnej Rzeczypospolitej. Chcemy pokazać skalę, wielkość i rozmiar tego dziedzictwa, i w ten sposób ujawnić potencjał państwa, w którym to dziedzictwo powstało” – zaznaczył Bartosz Musiałowicz.



W roku 2018 ma powstać cykl ponad stu filmów dokumentalnych i reportaży, związanych z polsko-ukraińskim dziedzictwem kulturowym na Ukrainie



Projekt realizuje Stowarzyszenie Integracja Europa-Wschód w partnerskiej współpracy z Instytutem Polskim w Kijowie

Celem projektu jest udokumentowanie spuścizny historycznej oraz zainteresowanie społeczeństw polskiego i ukraińskiego jej znaczeniem. Ważnym punktem tego przedsięwzięcia jest również zwrócenie uwagi na często tragiczny stan obiektów i potrzebę ich pilnej renowacji.

Filmy będą w trzech językach i zostaną opatrzone opisami stworzonymi przez historyków z Polski: dr. Radosława Sikorę i dr. Zbigniewa Hunderta, oraz z Ukrainy: dr. Oleksandra Alfiorowa i Dmytra Antoniuka. Nagrania powstaną przy wykorzystaniu dronów. Wykona je profesjonalny zespół filmowy Ukrainian Communication Group. Powstałe reportaże zostaną umieszczone na specjalnie w tym celu stworzonej stronie internetowej oraz kanale YouTube.

Projektem udało się zainteresować media ukraińskie. W jego inauguracji, która odbyła się 9 czerwca w Kamieńcu Podolskim i Chocimiu, wzięła udział spora rzesza dziennikarzy reprezentujących główne ukraińskie kanały telewizyjne (ICTV, Kanał 5 oraz Espresso), a także redakcje popularnych i ogólnokrajowych magazynów „Zerkalo Tyżnia”, „Ukraińskij Żurnal”, „Diłowa Stolica” oraz polskie pisma na Ukrainie: „Słowo Polskie” i „Dziennik Kijowski”.

Projekt realizuje Stowarzyszenie Integracja Europa-Wschód w partnerskiej współpracy z Instytutem Polskim w Kijowie, przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Jego partnerem medialnym jest portal historyczny historykon.pl.

Słowo Polskie



Zwycięzcy, laureaci, finaliści oraz nauczyciele przygotowujący ich do olimpiady otrzymali dyplomy z rąk małżonki prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Agaty Kornhauser-Dudy

Znamy zwycięzców II Olimpiady Historii Polski na Ukrainie

Finałowy etap olimpiady odbył się na początku lipca w Warszawie. Najlepszymi znawcami polskich dziejów okazali się dwaj uczniowie ze Lwowa i wolontariuszka z Iwano-Frankiwska. Oni oraz czterech laureatów otrzymali indeksy na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Dyplomy finalistom wręczyła małżonka prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda.

Przygodę z drugą edycją Olimpiady Historii Polski na Ukrainie uczniowie rozpoczęli 11 listopada 2017 roku. W odbywającym się wówczas etapie szkolnym w dziesięciu ukraińskich miastach do pisemnego testu przystąpiło 207 dziewięcio-, dziesięcio- i jedenastoklasistów polskiego pochodzenia. Do kolejnego etapu – okręgowego – przeprowadzonego w dniach 23-24 marca 2018 roku w czterech miastach na Ukrainie zakwalifikowało się 69 osób. Ich zadaniem było przedstawienie prezentacji multimedialnej na wybrany przez siebie temat z zakresu historii Polski lub kultury Rzeczypospolitej Polskiej oraz odpowiedzenie na pytania związane z prezentacją i dotyczącą jej epoką. Zwycięsko z tego egzaminu wyszło 14 uczniów i to oni przyjechali na początku lipca do Warszawy, by poddać ostatecznej weryfikacji swoją wiedzę historyczną. Dwuetapowy egzamin odbył się 1 i 2 lipca w Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zwycięzcami II Olimpiady Historii Polski na Ukrainie zostało dwóch

uczniów Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 we Lwowie im. św. Marii Magdaleny Daniel Hymon i Bogusław Chodakowski oraz wolontariuszka Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku Danuta Stefanko. Tytuł laureata uzyskało czworo uczniów, a siedmioro tytuł finalisty.

Wyniki zostały ogłoszone 3 lipca podczas gali finałowej, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim, przez przewodniczącego Komitetu Głównego OHPnU dr. hab. Andrzeja Korytko. Zwycięzcy, laureaci, finaliści oraz nauczyciele przygotowujący ich do olimpiady otrzymali dyplomy z rąk małżonki prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Agaty Kornhauser-Dudy.

Ze względu na wyrównany wysoki poziom przygotowania uczestników Komitet Główny OHPnU w porozumieniu z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie postanowił przyznać nagrodę główną w postaci indeksu na UMCS nie tylko zwycięzcom, ale i laureatom olimpiady.

Nagrody główne wręczał prof. Marek Witold Sioma, wiceprezes IPN dr Mateusz Szpytma przekazał wszystkim nagrodzonym zestawy edukacyjne Instytutu Pamięci Narodowej, a przedstawiciele Fundacji Wolność i Demokracja, prezes Robert Czyżewski i sekretarz Zarządu Lila Luboniewicz, upominki oraz nagrody rzeczowe, w tym książkę „Gryf” Jarosława Wróblewskiego od Wydawnictwa Fronda.

Po części oficjalnej na tarasie i w ogrodach Pałacu Prezydenckiego uczestnicy uroczystości mieli okazję porozmawiać oraz zrobić zdjęcia. Wykorzystując pobyt w Warszawie, uczniowie wraz z opiekunami zwiedzili stolicę. Olimpijczycy spotkali się też z marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisławem Karczewskim.

Olimpiada Historii Polski na Ukrainie to bezprecedensowe przedsięwzięcie organizowane przez Fundację Wolność i Demokracja we współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym, w ramach projektu Fundacji „Białe czerwone ABC. Program rozwoju polskiej edukacji na Ukrainie” współfinansowanego przez Senat RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Słowo Polskie na podstawie informacji WiD

Duda: musimy opierać nasze relacje na prawdzie

8 lipca Andrzej Duda uczestniczył w obchodach 75. rocznicy rzezi wołyńskiej w Łucku. Wziął udział w mszy św. w intencji ofiar mordu w katedrze św. św. Piotra i Pawła. Na cmentarzu w Olyce złożył wieniec przy zbiorowej mogile zamordowanych Polaków. W krótkim przemówieniu podkreślił, że Ukraina i Polska powinny budować swoje dobre relacje na prawdzie historycznej.



Fot. prezydent.pl

czony w miejscu, w którym spoczywa, żeby rodzina mogła przyjechać, złożyć kwiaty, pomodlić się, zapalić znicz. By mogła urońić łzę na mogile swojego najbliższego”.

Jednocześnie prezydent Andrzej Duda wyraził zadowolenie, że: „Dzisiaj bardzo wielu obywateli Ukrainy przyjeżdża do Polski. Cieszymy się z tego, witamy państwa z otwartymi ramionami – przyjeżdżajcie do nas turystycznie, jeżeli ktoś potrzebuje pracy, również znajdzie się dla niego miejsce. Wysyłajcie pieniądze swoim rodzinom, pomagajcie. Cieszymy się z tego, bo wierzę, że w ten sposób razem budujemy pomyślność naszych narodów”.

Zapewnił też o polskim wsparciu dla uniijnych aspiracji Ukrainy i reform w tym kraju. „My, Polacy, staramy się dzisiaj wspierać Ukrainę i jej obywateli w dążeniu do Unii Europejskiej, w dążeniu do tego, by terytoria zagrabione i okupowane zostały Ukrainie zwrócone, aby Rosja zaprzestała okupacji ukraińskich ziem, aby wrócił pokój w granicach Ukrainy uznanych przez społeczność międzynarodową” – mówił. „Chcemy wspierać Ukrainę – i czynimy to [...] Ale chciałbym, żebyśmy nasze relacje opierali na prawdzie, która będzie nas prowadziła do dobrych relacji, do przyjaźni między naszymi narodami”.

Sejm RP ustanowił 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Tego dnia w 1943 roku rozpoczęła się masowa akcja przeciwko ludności polskiej przeprowadzona przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Wołyniu, określana mianem rzezi wołyńskiej.

Słowo Polskie na podstawie informacji Kancelarii Prezydenta RP

W swym wystąpieniu prezydent Andrzej Duda nawiązał do wydarzeń sprzed 75 lat. „To bardzo smutna data dla wielu polskich rodzin, które w tamtym czasie – w 1942, 1943, 1944 roku – straciły tu, na Wołyniu, swoich najbliższych. Szacuje się, że było to ok. 100 tys. Polaków, którzy wtedy zostali tutaj zamordowani. Nie żołnierzy, zwykłych ludzi – rolników, którzy uprawiali ziemię, całych rodzin, kobiet, dzieci, starców”. Przyznał jednocześnie: „To straszna karta w historii obu naszych narodów – polskiego i ukraińskiego – naznaczona bólem, cierpieniem, wzajemnymi głębokimi urazami. Następnym tego były z kolei polskie akcje odwetowe, w których ginęli zwykli ludzie, zwykli Ukraińcy, zwykli rolnicy z drugiej strony, z drugiego narodu. Rażąca jest jedynie dysproporcja: ok. 100 tys. Polaków, ok. 5 tys. Ukraińców. Ona rzeczywiście robi ogromne wrażenie. I to jest, proszę państwa, prawda historyczna”. Ale, jak dodał prezydent Duda: „Jestem tutaj dzisiaj nie po to, by wypominać, ale przede wszystkim po to, żeby się modlić”.

Szef państwa polskiego zaapelował do przedstawicieli władz ukraińskich o umożliwienie godnego upamiętnienia ofiar rzezi wołyńskiej: „Szanowni państwo, jako prezydent Polski mam jeszcze tylko jedną prośbę – mówię do zgromadzonych tu mieszkańców Olyki i okolic, mówię także do wszystkich przedstawicieli władz Ukrainy, którzy być może zobaczą mnie za pośrednictwem mediów i usłyszą moją wypowiedź. Chciałbym, żeby każdy z tych Polaków, którzy kiedyś zostali zamordowani i leżą w tej ziemi, odzyskał swoje imię i nazwisko, żeby był ozna-

We Wrocławiu jest rondo generała Marka Bezruczki

Od 23 czerwca rondo na Stabłowicach, u zbiegu ulic gen. Augusta Emila Fieldorfa i Wojanowskiej, nosi nazwę generała armii Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W odsłonięciu tabliczki z imieniem patrona ronda wzięli udział wrocławscy oraz lwowscy radni, wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl i ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczycia. Podczas uroczy-

stości odśpiewano hymny polski i ukraiński.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski przypomniał o kilku ważnych inicjatywach. „Jest rondo we Wrocławiu i jest skwer Jacka Kuronia we Lwowie. To są takie gesty, które czynią nas bliższymi sobie, bo trudno sobie wyobrazić lepsze partnerstwo i lepszą współpracę niż Wrocławia i Lwowa. Mam nadzieję, że będzie to się odnosiło również do Ukrainy i Polski. Chcemy być przykładem,

że można, że trzeba wyciągnąć rękę. To bardzo ważny dzień, gdy na polskich ulicach można zobaczyć imię wspólnych bohaterów, jakim jest Marko Bezruczko” – powiedział Ossowski.

Dyrektor Studium Europy Wschodniej, przewodniczący Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa dr Jan Malicki podkreślił, że stosunki polsko-ukraińskie kształtowały się różnie między obydwojema narodami, lecz, jak zaznaczył: „Nie musimy się martwić o rzeczy, które

były szkodliwe dla naszych narodów. Przecież Polacy i Ukraińcy odnosili dziesiątki i setki wspólnych zwycięstw. Właściwie postacią generała Marka Bezruczki jest symbolem polsko-ukraińskiego braterstwa broni”.

Inicjatorem nadania nazwy było Polsko-Ukraińskie Forum Partnerstwa. Pomysł podchwyciły władze miasta, które uznały, że generał Bezruczko jako symbol dobrej współpracy polsko-ukraińskiej byłby właściwym patronem ronda.

Marko Bezruczko (1893-1944) w roku 1920 dowodził 6 Siczową Dywizją Strzelców Ukraińskiej Republiki Ludowej, która wraz z polskimi wojskami wyzwoliła 6 maja Kijów spod okupacji bolszewickiej. Bezruczko stał również na czele obrony Zamościa w walce przeciwko Armii Czerwonej. Jego dywizja wspólnie z polskimi żołnierzami skutecznie obroniła miasto i razem z Wojskiem Polskim rozgromiła Konarmię pod Komarowem.

Sergij Porowczuk



Na polskim cmentarzu uczestnicy rajdu zapalili znicze na grobie Jana i Anny Paderewskich, rodziców polskiego kompozytora Ignacego Jana Paderewskiego, rodziny Moniuszki, pianisty Juliusza Zarębskiego i ks. Andrzeja Fedukowicza

Żytomierz na trasie Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego

4 lipca uczestnicy rajdu, którego celem było uczczenie 100- -lecia niepodległości Polski oraz 75. rocznicy rzezi wołyńskiej, przejechali głównymi ulicami miasta oraz odwiedzili Centrum Polskie.

Motocyklistów z Polski serdecznie przywitali przedstawiciele Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie.

O działalności ŻOZPU poinformowała prezes Wiktoria Laskowska-Szczur. Rajdowcy zapoznali się z losami miejscowych Polaków, zwiedzili katedrę św. Zofii oraz złożyli znicze przed pomnikiem św. Jana Pawła II. Na polskim cmentarzu zapalili znicze na grobie Jana i Anny (z Tańkowskich) Paderewskich, rodziców znanego polskiego kompozytora Ignacego Jana Paderewskiego, rodziny Moniuszki, pia-

nisty Juliusza Zarębskiego, ks. Andrzeja Fedukowicza.

– Żytomierz zachęca do odwiedzania, to kawał polskiej historii! – powiedział Henryk Kozak, komandor rajdu, prezes Stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy”, które go organizuje. – W rajdzie uczestniczyli cykliści z Warszawy, Kazimierza Dolnego, Puław oraz z Poczdamu. Dziękujemy i powrócimy tu!

Jednym z celów rajdu jest porządkowanie zapomnianych polskich cmentarzy i wsparcie materialne Polaków, którzy nadal mieszkają

na Wołyniu, żyjąc często w skrajnej biedzie. Motocykliści przywieźli dla nich ok. pół tony artykułów spożywczych, chemicznych, przyborów szkolnych, książek i podręczników. A także farbę i pędzle, które wykorzystali do odnowienia i pomalowania krzyży na kwaterach polskich żołnierzy w Kowlu.

Tegoroczny Wołyński Rajd Motocyklowy trwał od 1 do 8 lipca. Jego trasa wiodła przez Kowel, Maniewiczze, Kostiuchnówkę, Bykownię, Berdyczów, Żytomierz, Równe, Łuck i Kisielin, czyli miejscowości związane z walkami o Polskę oraz z tragicznymi wydarzeniami, które rozegrały się na Wołyniu 75 lat temu. Rajdowi towarzyszyła TV Trwam.

Wiktoria Laskowska-Szczur, Żytomierz

Polonia z Niemiec śladami polskości na Wołyniu i Kijowszczyźnie

W dniach 9-11 lipca 45-osobowa grupa nauczycieli historii i języka polskiego oraz członków organizacji polonijnych, zrzeszonych w Polskiej Radzie Związku Krajowego w Berlinie, przebywała na Żytomierszczyźnie.

Przedstawiciele niemieckiej Polonii przyjechali na Ukrainę w ramach projektu „Wyjazd historyczno-edukacyjny. Śladami polskości na Wołyniu i Kijowszczyźnie”. W obwodzie żytomierskim grupa zwiedziła Dowbysz, Radomyśl, Żytomierz oraz Berdyczów. W Dowbyszu gościł ją proboszcz parafii Matki Bożej Fatimskiej ks. Waldemar Pawelec.

Spotkanie z Żytomierzem zaczęło się od zwiedzania katedry św. Zofii. O historii świątyni przybyłym opowiedział ks. kapelan Polaków

Żytomierszczyzny Ryszard Karapuda, a biskup senior Jan Purwiński podzielił się z nimi wspomnieniami o swej pracy kapłańskiej w Berlinie. Następnie grupa zwiedziła Dom Polski. Działalność placówki przedstawiła dyrektor Irena Perszko, a inicjatywy społeczne polskich mieszkańców miasta prezes Studenckiego Klubu Polskiego Walentyna Jusupowa oraz prezes Zjednoczenia Szlachty Polskiej Natalia Iszczuk. Ta ostatnia zabrała rodaków z Niemiec na krótką wycieczkę po „polskim Żytomierzu”. Wspólną modlitwą przy tablicy pamiątkowej wszyscy uczcili pamięć Lecha Kaczyńskiego i pozostałych ofiar katastrofy smoleńskiej.

Następnego dnia ks. Ryszard Karapuda towarzyszył grupie podczas zwiedzania polskiego cmentarza. Akurat w tym czasie trwały na nim prace porządkowe, które

wykonywali wolontariusze z Polski w ramach akcji „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”. Obie ekipy miały okazję porozmawiać. Polacy z Niemiec przekazali nawet datek na rzecz prac renowacyjnych.

Projekt „Wyjazd historyczno-edukacyjny. Śladami polskości na Wołyniu i Kijowszczyźnie” jest współfinansowany przez „Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie” ze środków Kancelarii Senatu RP. Jego celem jest edukacja historyczna, oddanie hołdu poległym w walkach o utrwalenie granic Rzeczypospolitej, a także podjęcie współpracy polskich środowisk w Niemczech i na Ukrainie. Trasa wyjazdu objęła: Łuck, Dubno, Równe, Nowogród Wołyński, Dowbysz, Żytomierz, Berdyczów, Białą Cerkiew, Fastów, Bykownię i Kijów.

Walentyna Jusupowa, prezes Studenckiego Klubu Polskiego

O 100-leciu niepodległości Polski na Lesia Grand Fest

Na odbywającym się po raz pierwszy festiwalu muzycznym w Nowogrodzie Wołyńskim Szkółka Sobotnio-Niedzielnia im. Jadwigi Jakubowskiej przygotowała stoisko „Niepoległa” z wydawnictwami, gramami i ulotkami o tematyce związanej z odzyskiwaniem przez Polskę niepodległości.

W małej ojczyźnie znanej poetki Lesi Ukrainki Fundacja Szyrokopojas zorganizowała Festiwal Lesia Grand Fest. Przez trzy dni – od 28 do 30 czerwca – nad rzeką Słucz odbywały się trwające do nocy koncerty. Po nich na małej scenie rozbrzmiewała muzyka akustyczna. Gwoździem programu były zespoły rockowe Druga Rika i Yurcash oraz orkiestra symfoniczna Lords of the Sound.

Przestrzeń, na której zorganizowano festiwal, była podzielona na strefy, m.in. wielką i małą scenę, strefę fan, artystyczną, dziecięcą, lunch strefę, miasteczko namiotowe. W jednej z nich Szkółka Sobotnio-Niedzielnia im. Jadwigi Jakubowskiej z Wiktoria Szewczenko zaprezentowała stoisko „Niepoległa”, nawiązujące do obchodów 100-lecia niepodległości Polski. Były na nim wydawnictwa, gry i ulotki tematycznie związane ze świętowaną rocznicą.

Szkółka wzięła też udział w organizacji artystycznej strefy dla dzieci, w której każde z nich mogło znaleźć dla siebie coś ciekawego: bawić się, włączyć się do wspólnej twórczej pracy, dowiedzieć się czegoś o Polsce, uczestnicząc w zabawie „Moja wiedza

o Polsce”, i otrzymać prezenty oraz pamiątki.

Obok stoiska „Niepodległa” stał „Namiot pamięci” 30 brygady zmechanizowanej z Nowogrodu Wołyńskiego, przypominający o trwającej wojnie na wschodzie kraju i wysiłku żołnierzy go broniących. W namiocie zostały pokazane ikony autorstwa polskiego ikonopisa z Dąbrowki Lubniańskiej Huberta Kampy.

W drugim dniu festiwalu polskie stoisko odwiedzili goście z Żytomierza: prezes Studenckiego Klubu Polskiego Walentyna Jusupowa z małżonkiem Rustamem. – Dziękujemy wszystkim, którzy odwiedzili nasze stoisko „Niepodległa”. Dziękujemy dzieciom oraz wolontariuszom za wspólne wspaniałe zabawy. Dziękujemy Konsulatowi Generalnemu RP w Winnicy, ikonopisowi Hubertowi Kampie, Polskiemu Klubowi Studenckiemu w osobie Walentyny Jusupowej za wspaniałe nagrody dla naszych dzieci i młodzieży, dziękujemy organizatorom Lesia Grand Fest za zaproszenie. Z całego serca dziękujemy Fundacji Wolność i Demokracja w osobie Lilii Luboniewicz za wsparcie i pomoc finansową – podkreśliła Wiktoria Szewczenko, , prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. J. Lublińskiego.

Stoisko „Niepodległa” zostało dofinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.

Wiktoria Szewczenko, Walentyna Jusupowa



W Chmielniku wolontariusze z Polski posprzątaali cmentarz

Grupa wolontariuszy, uczniów szkół polskich z Zielonej Góry, przyjechała 4 lipca do miasta w obwodzie winnickim, by w ramach akcji „Mogilę pradiada ocal od zapomnienia” uporządkować dawną polską nekropolię.

11 nastolatków i trzech opiekunów zostało zakwaterowanych w jednym z hoteli w Chmielniku. 5 lipca grupa spotkała się z burmistrzem Sergijem Redczykiem, sekretarzem Rady Miasta Pawłem Krepkym oraz zastępcą burmistrza ds. działalności organów wykonawczych Rady Miasta Andrijem Staszko.

Sergij Redczyk serdecznie powitał młodych wolontariuszy z Polski. Interesował się ich działalnością w ramach akcji oraz zapewnił o swoim poparciu dla tej chwaleb-



Wolontariusze pracowali przy sprzątaniu polskiego cmentarza w Chmielniku i we wsi Derżanówka do 12 lipca

nej inicjatywy. Podziękował im także za zachowywanie pamięci o przeszłych pokoleniach, ważnej zarówno dla narodu polskiego, jak i ukraińskiego.

– To szczytny cel, ponieważ oboje uczestniczyście w porządkowaniu miejsca pamięci przodków. Bez pielęgnowania przeszłości nie

ma przyszłości – powiedział burmistrz Redczyk.

Wolontariusze pracowali przy sprzątaniu polskiego cmentarza w Chmielniku i we wsi Derżanówka

do 12 lipca. Do polskich kolegów przyłączyła się miejscowa młodzież polskiego pochodzenia, parafianie z kościoła św. Trójcy i inni chętni.

Podczas pobytu młodzi Polacy poznali Chmielnik, odwiedzili mogilę matki Jana Ignacego Paderewskiego w Kuryłówce, byli na wycieczce w Winnicy, gdzie obejrzeli multimedialną fontannę Roshen, i Kamieńcu Podolskim. Wzięli udział w warsztatach z tworzenia tradycyjnych ukraińskich lalek motanek, w obchodach ludowego święta Kupały, pływali w basenie w sanatorium leczniczym.

Akcja „Mogilę pradiada ocal od zapomnienia” od początku, czyli 2010 roku, organizowana jest przez Fundację Studio Wschód i TVP Polonia przy wsparciu Kuratorium Oświaty we Wrocławiu. Jej pomysłodawczynią była dziennikarka Grażyna Orłowska-Sondej.

W Chmielniku akcję wsparł Chmielnicki Związek Polaków im. Władysława Reymonta. Dzięki prezesowi Związku Eugenii Brylant, która w zeszłym roku zwróciła się do organizatorów akcji z prośbą o uwzględnienie polskich cmentarzy w mieście i rejonie, młodzież z Polski trafiła do Chmielnika.

Irena Bartaszczyk,
Lidia Baranowska

III Europejska Konferencja Sławistyczna w Przemyślu

5 lipca w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej badacze historii Polski i Ukrainy obradowali na temat „Europa Środkowa i Wschód: Sto lat przemian, 1918-2018”.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. dr Ola Kich-Maslej z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jacek Lubecki, sekretarz amerykańskiej asocjacji Central Slavic Conference oraz Vadym Vasiutynskyi z Instytutu Psychologii Społecznej i Politycznej NAPS Ukrainy.

Referaty prelegentów koncentrowały się wokół tematów historycznych – Polski, Ukrainy oraz ich relacji. Wystąpienia dotyczące sytuacji Polski skupiały się głównie na jej miejscu na tle krajów Grupy Wyszehradzkiej, patriotycznym zachowaniu mieszkań-

ców Wieliczki w latach międzywojennych, a także sytuacji religijnej II Rzeczypospolitej.

Na temat Ukrainy wygłoszono referaty dotyczące m.in. pamięci kulturowej w oparciu o biografię i twórczość Leona Getza, polityki Federacji Rosyjskiej wobec Krymu czy ludowej demonologii Wołynia. O relacjach obu państw mówiły referaty traktujące o trudnościach psychologicznych w uznaniu win historycznych Ukraińców wobec Polaków, represji wobec Polaków w USRS czy stosunków rolnych w Galicji Wschodniej podczas wojny polsko-ukraińskiej.

Organizatorem konferencji był dr hab. prof. PWSW Jarosław Moklak z Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Politologii PWSW.

Sergij Porowczuk
za: <https://pwsw.pl>



Na temat Ukrainy wygłoszono referaty dotyczące m.in. pamięci kulturowej

Na jabłkowym szlaku

W dniach 16-17 lipca delegacja z Podola gościła w powiecie sandomierskim w celu zapoznania się z polskim doświadczeniem w dziedzinie produkcji i sortowania jabłek oraz rozwoju turystyki regionalnej.

W ukraińskiej ośmioosobowej grupie z Baru, Sewerynowki i Winnicy znaleźli się samorządowcy, urzędnicy oraz przedstawiciele europejskich programów rozwojowych wspierających reformy na Ukrainie.

Podczas pobytu w Polsce Podolanie zwiedzili Inkubator Przetwórczy oraz wytwórnię win owocowych Winnica Sandomierska w Dwikozach, zakłady Grupy Sadowniczo-Warzywniczej Złoty Sad w Samborcu i gospodarstwo agroturystyczne „Chata pod bocianem” w Szymanowicach Dolnych. Zapoznali się z instrumentami przyciągania turystów, takich jak promocja konkretnego miejsca w formie city placement (w przypadku Sandomierza jest to serial „Ojciec Mateusz”, którego akcja rozgrywa się w tym mieście, dzięki czemu telewizywnie zapoznają się z jego atrakcjami, a turyści mogą go zwiedzać, podążając śladami serialowych wydarzeń) czy organizowanie spływów kajakowych.

Powiat Sandomierski został wybrany nieprzypadkowo. W tym rejonie panują bowiem bardzo podobne warunki sprzyjające uprawie jabłek i jagód, jakie są w rejonie żmeryńskim i barskim w obwodzie winnickim.



Wyjazd na Sandomierszczyznę został zorganizowany w ramach projektu „Apple Way” (jabłkowy szlak) finansowanego przy wsparciu Unii Europejskiej (program Mayors for Economic Growth; pol.: burmistrzowie ds. wzrostu gospodarczego) na terenie dwóch hromad na Podolu: barskiej i sewerynowskiej.

Pieczę nad jego realizacją sprawuje Podolska Agencja Rozwoju Regionalnego przy pomocy Stowarzyszenia Integracja Europa-Wschód oraz doradców z U-LEAD, tj. programu Unii Europejskiej, który wspiera decentralizację na Ukrainie.

Słowo Polskie



Każdy dzień był wypełniony różnymi aktywnościami: warsztaty w grupach, pisanie projektów, gry dydaktyczne, zajęcia sportowe, nauka nowych tańców i piosenek

Polskie lato w Krasielowie

W dniach 8-28 czerwca 40 uczniów polskiego pochodzenia wzięło udział w Szkole Letniej Języka Polskiego i Kultury Polskiej, którą zorganizowała Fundacja Wolność i Demokracja wraz z Polskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym miasta Krasielowa.

Taniec, nauka, zabawa – to były główne zajęcia uczestników Szkoły Letniej „Polskie lato”. Młodzieżą opiekowali się dyrektor Punktu Nauczania działającego przy PSKO Ruslan Garnyk i nauczycielka Natalia Garnyk. Jedną z form działalności PSKO jest organizowanie obchodów polskich świąt narodowych, krzewienie kultury polskiej oraz – co najważniejsze – prowadzenie lekcji języka polskiego.

Wspólnie spędzone 10 dni były dobrym czasem zarówno dla prowadzących, jak i uczestniczących w zajęciach. Uczniowie uczyli się w wesoły i atrakcyjny sposób. Dowiedzieli się na przykład, co łączy odsiecz wiedeńską z kawą, poznali sylwetki wybitnych pisarzy i malarzy, podróżowali po historycznych miejscach Krakowa, powtarzali gramatykę. Każdy dzień był wypełniony różnymi aktywnościami:

warsztaty w grupach, pisanie projektów na tematy historyczne, gry dydaktyczne, zajęcia sportowe na świeżym powietrzu, nauka nowych tańców i piosenek.

W rejonowej bibliotece obejrzeli film o drugiej stolicy Polski i o Fryderyku Chopinie. Rozmawiali o znanych Polakach. Zapoznali się z polskimi wybitnymi malarzami, głównymi bohaterami tegorocznej Szkoły Letniej: Olgą Boznańską, Jackiem Malczewskim, Stanisławem Wyspiańskim i Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. Wzięli udział w konkursie rysunkowym na temat „Polskie legendy”. Najlepszą malarką szkoły została Anastasia Staszuk.

Podczas wirtualnej wycieczki po Krakowie uczniowie zwiedzili Barbakan, Wawel, Sukiennice, kościół Mariacki, Ratusz. W czasie rzeczywistej eskapady do Krzemieńca, pięknego i malowniczego

miasteczka na pograniczu Wołynia i Podola, mieli okazję zobaczyć z bliska rodzinne gniazdo Juliusza Słowackiego zaliczanego do najwybitniejszych polskich poetów romantycznych, jednego z wieszczów narodowych. Wyprawa do średnio-wiecznego Międzyboża i Latyczowa też była ciekawa, a gościnność ks. Adama Przywuskiego nie miała granic. Wycieczki przyniosły wiele wrażeń. Tradycyjny piknik z kiełbaskami zakończył letnią szkołę. Z pełną odpowiedzialnością można powiedzieć, że tegoroczne „Polskie lato” jeszcze mocniej zjednoczyło krasielowską młodzież polskiego pochodzenia.

Szkoła Letnia Języka Polskiego i Kultury Polskiej w Krasielowie odbyła się przy wsparciu Senatu Rzeczypospolitej za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja w ramach projektu „Biało-czerwone ABC”. Dofinansowanie wydarzeń uzupełniających edukację polską w Polsce i na Ukrainie”.

Ruslan Garnyk

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Szkoła Letnia w Chmielnickim

W dniach 18-28 czerwca w kościele pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Chmielnickim odbyła się Szkoła Letnia Języka i Kultury Polskiej sfinansowana przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach projektu „Biało-czerwone ABC”.

W zajęciach uczestniczyły dzieci i młodzież w wieku 6-17 lat, łącznie 65 osób. Na otwarcie i zakończenie szkoły

odbyła się msza św. prowadzona przez ks. Aleksandra Kuszę. Byli na niej obecni wszyscy uczniowie wraz z rodzicami oraz nauczycielki dr Irena Saszkó i mgr Ludmiła Kotyk. Oprócz lekcji języka polskiego dzieci brały udział w grach i zabawach, uczyły się nowych słów, piosenek, a także uczestniczyły w wycieczce do Samczyków.

Ludmiła Kotyk

„BaDu BaDu 2018” – kurs zastępowych

Pod koniec czerwca w ramach Harcerskiej Szkoły Polskich Liderów Kresy odbył się kurs dla obecnych i przyszłych zastępowych Harcerskiego Hufca „Wołyń”.

Młodzież po pilnym okiem instruktorów uczyła się zasad biwakowania, zdobywała wiedzę potrzebną do prowadzenia zastępu. Obecni i przyszli zastępowi dowiedzieli się, z czego składa się

dobra zbiórka, jak udzielać pierwszej pomocy. Nie zabrakło harcerskiego ogniska i śpiewu.

W kursie uczestniczyli harcerze i harcerki m.in. ze Zdobunowa, Równego i Kamieńca Podolskiego.

Harcerski Hufiec „Wołyń” jest organizacją społeczną zajmującą się wychowaniem dzieci i młodzieży metodą harcerską.

Sergij Porowczuk



Obecni i przyszli zastępowi dowiedzieli się m.in., z czego składa się dobra zbiórka oraz jak udzielać pierwszej pomocy

Senator RP Stanisław Gogacz gościł uczestników akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”

Senator Stanisław Gogacz, członek Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, 25 czerwca spotkał się w Senacie z grupą 29 nauczycieli z Dolnego Śląska uczestniczących w akcji, której celem jest porządkowanie polskich cmentarzy na dawnych Kresach II RP.

W ramach tegorocznej, dziewiątej, edycji akcji około 1300 wolontariuszy będzie podczas wakacji pracować na zapomnianych, polskich nekropoliach. W czasie dziesięciodniowego pobytu młodzież szkół

ponadpodstawowych w piętnastoosobowych grupach, z opiekunami, będzie usuwać zarośla i odnawiać mogiły na ponad 145 zaniedbanych cmentarzach położonych w okolicach Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, na Podolu i Wołyniu. Wolontariusze będą spisywać nagrobne inskrypcje i wprowadzać je do Internetu, co pozwoli rodzinom zidentyfikować groby swoich przodków. Zajmą się także sporządzeniem dokumentacji miejsc zamieszkania i pochówku Polaków na Kresach. Od początku akcji uporządkowano ponad 1000 kresowych cmentarzy, inwentaryzując ponad 100 tys. mogił.

Senator podziękował nauczycielom za ich udział w akcji, a także

za zaangażowanie młodzieży w pomoc rodakom i dbanie o groby ich przodków. „Polska nigdy nie zapomina o swoich bohaterach, zacych obywatelach i dalszych pokoleniach rodaków, którzy zamieszkali wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Ta pamięć jest podtrzymywana dzięki państwa działaniom” – mówił Stanisław Gogacz. Zaznaczył także, że efektem ich działań są nie tylko uprzątnięcie i odnowione polskie cmentarze, lecz także wzmocnienie więzi z mieszkającymi tam rodakami. „Polacy, którzy tam mieszkają, nie zawsze są świadomi potrzeby zaopiekowania się starymi cmentarzami. Jednak, gdy widzą wolontariuszy przyjeżdżających z kraju, też zaczynają się angażować. To nas wszystkich wzbogaca i wzmacnia więzi” – podkreślił senator.

Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Władysława Reymonta w Witoszycach Leszek Stecki mówił, że w ramach akcji do Polski zapraszane są na wakacje polskie dzieci mieszkające na Kresach. Organizowane są zbiórki zniczy, które zapalane są na uporządkowanych wcześniej grobach. Szkoły organizują również zbiórki darów przed świętami Bożego Narodzenia. Dyrektor Stecki podkreślił, że dla pedagogów wpierających akcję bardzo ważny jest element wychowawczy. „Zabie-

ramy w wakacje dzieci nie tylko po to, aby pracowały przy porządkowaniu grobów. Zawozimy je tam, aby miały szansę poznać polskie korzenie. Mówimy dzieciom – tu także była kiedyś Polska” – zaznaczył.

Projekt „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” finansowany jest przez Senat ze środków na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą. Akcja odbywa się pod patronatem Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu i Dolnośląskiego Kuratora Oświaty oraz pod patronatem medialnym Telewizji Wrocław.

Słowo Polskie na podstawie senat.gov.pl

Wersal na Podolu

Podhorce – wspaniała, XVII-wieczna rezydencja hetmańska, prawdziwa perła architektury staropolskiej była uważana za najpiękniejszy zespół pałacowy wschodniej części I Rzeczypospolitej. Wojna i czasy sowieckie sprawiły, że o jej dawnej świetności można się przekonać, oglądając archiwalne zdjęcia i rysunki.

Ze względu na królewski przepych i przepiękne położenie rezydencję nazywano Wersalem Podola. Nie było to precyzyjne określenie, bo Podole zaczyna się kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Podhorców. Pałac został usytuowany na wysokiej skarpie nad Styrem. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż stoi na samym dziale wodnym dopływów mórz Bałtyckiego i Czarnego. Z jednej strony wzgórz potoki i rzeczki są w dorzeczu Wisły, a z drugiej – Dniestru i Dniepru.

Jadąc od Złoczowa, przed Podhorcami, nieopodal staroruskiej osady Pleśnik, znajduje się cerkiew św. Onufrego wraz z klasztorem Bazylianów pochodzącymi z XVIII wieku. W centrum wsi wznosi się barokowy kościół św. Józefa i Podwyższenia Krzyża, ufundowany w 1766 roku przez Wacława Rzewuskiego. Inspiracją przy jego budowie była turyńska bazylika di Superga. Kościół ma kształt rotundy przykrytej wyniosłą kopułą. Portyk i attyka ozdobiona rzeźbami ośmiu świętych patronów rodu Rzewuskich (jedna z nich została zniszczona w 1944 roku) wspierają się na potężnej kolumnadzie korynckiej. Dwie kolumny korynckie z figurami Matki Boskiej i św. Józefa znajdują się naprzeciwko kościoła. Wewnątrz świątyni przetrwały malowidła naścienne Franciszka Smuglewicza i Szymona Czechowicza oraz kilka epitafiów Lubomirskich i Rzewuskich. Obecnie obiekt jest w posiadaniu wspólnoty greckokatolickiej.

Miedzy twierdzą i rezydencją

Naprzeciwko kościoła na końcu długiej lipowej alei widnieje pałac. Idzie się do niego przez park, a właściwie jego pozostałości (po 1914 roku został zniszczony), założony w XVII wieku według włoskiej, a sto lat później przeprojektowany według francuskiej mody. Po prawej stronie alei znajduje się jednokondygnacyjny XVIII-wieczny zajazd. Barokowa budowla powstała za czasów Wacława Rzewuskiego z przeznaczeniem dla służących słynnych gości pałacu i zwykłych podróżnych. Ponadto mieściła karczmę i wozownię.

Mijając zajazd, zbliżamy się do głównej bramy rezydencji o kształcie regularnego czworoboku. Mimo że otacza ją głęboka fosa i chronią cztery potężne bastiony z wieżami w narożnikach, zwanymi ka-



W 1761 roku Wacław Rzewuski gościł w Podhorcach przyszłego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

walierami, jej cechy obronne nie dominują nad charakterem pałacowym. Jest to wspaniały przykład tzw. palazzo in fortezza.

Pałac „dla uciech i smacznego odpoczynku”

Została wzniesiona przez hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Stanisława Koniecpolskiego herbu Pobóg (1591-1646), który w 1633 roku odkupił Podhorce wraz z sąsiednimi wsiami od rodziny Podhoreckich (otrzymali je w roku 1440 od króla Władysława Warneńczyka). Pałac został zbudowany „dla uciech i smacznego odpoczynku po wojсковych trudach” przez architektów i inżynierów wojskowych: weneccjanina Andrea dell’Aqua i Francuza Guillaume’a le Vasseur de Beauplana. Po sześciu latach ukończono roboty zewnętrzne, ale prace wykończeniowe w środku i wyposażenie wewnątrz trwało jeszcze dwadzieścia lat. Rezydencja Koniecpolskiego była dwukondygnacyjna, od strony północnej z jej okien roztaczał się wspaniały widok na Równinę Wołyńską. U stóp pałacu, na stokach wzgórz, było sześć tarasów obudowanych balustradami z fontannami i ogrodami zdobionymi posągami. Hetman większość czasu spędzał w zamku w Brodach, Podhorce były jego letnią rezydencją.

W 1648 i 1651 roku pałac przeżył najazdy kozackie. Zaporozcy, mimo iż uszkodzili fortyfikacje, samego budynku nie zdobyli. Tymczasem prace wewnątrz trwały nadal. Cała wspaniała sztukateria, stiuki, dekoracyjne boazerie, rzeźby były dziełem Giovanniego Battisty Falconiego, a marmurowe portale z herbem Koniecpolskich Pobóg (zachowane do dziś), marmurowe kominki i dekoracje pałacowej kaplicy wykonał jego rodak Constantino Tencalla.

Hetman Koniecpolski zdążył zaledwie przez pięć lat cieszyć się posiadłością. Po jego śmierci Pod-

horce odziedziczył jego syn Aleksander, a po nim wnuk Stanisław, którzy kontynuowali upiększanie rezydencji. W Sali Rycerskiej, która była jedną z najwspanialszych w pałacu, w sufit zostały wprawione obrazy przedstawiające sceny z życia hetmana, zwłaszcza jego zwycięstwa nad Szwedami.

Wnuk hetmana Stanisław Koniecpolski (zm. 1682), będąc w podeszłym wieku i nie mając potomków, przekazał Podhorce wraz z zamkiem królowi Janowi III Sobieskiemu. Monarcha często urządził w nim głośnie bale, przyjęcia i uczty. Z tych czasów zachował się namiot wielkiego wezyra Kara Mustafy zdobyty przez Sobieskiego pod Wiedniem, marmurowy stół, na którym najmłodszy syn króla Jan został ochrzczony, oraz klawesyn, który małżonka cesarza Leopolda podarowała królowej Marii Kazimierze po wiktorii wiedeńskiej. Marysińska miała również kilka swoich mebli, w tym komody w stylu Ludwika XIV.

Dworski teatr, pracownia alchemiczna i drukarnia

Po śmierci Jana III Sobieskiego (1696) Podhorce odziedziczył król Konstanty Władysław. Niestety, nie poświęcał jej dość uwagi i rezydencja podupadła. W 1718 roku odsprzedał ją rodzinie Rzewuskich herbu Krzywda, w której posiadaniu była przez pięć pokoleń. Nowy właściciel, hetman wielki koronny Stanisław Mateusz Rzewuski (1662-1728), przywrócił zamkowi dawny splendor, a jego syn, Wacław (1706-1779), który z czasem też otrzymał tytuł hetmana wielkiego koronnego, uczynił z niego prawdziwą perłę. Pod jego ręką, aż do drugiej połowy XVIII wieku rezydencja przeżywała swój największy rozkwit. Przede wszystkim zmienił jej formę architektoniczną, dobudowując drugą kondygnację nad wszystkimi jednopiętrowymi częściami zamku.

Usunął główną wieżę, zastępując ją czterospadowym dachem.

Będąc miłośnikiem sztuki, poetą i dramatopisarzem, założył w zamku galerię malarstwa obejmującą około 700 obrazów, z których większość stanowiły portrety oraz popiersia, w tym wiele malowideł Szymona Czechowicza, bibliotekę liczącą ok. 6000 ksiąg, zgromadził w nim wiele cennych przedmiotów, w tym pokazną kolekcję porcelany chińskiej i saskiej, dywanów wschodnich oraz broni. W zamku urządził scenę teatralną, na której dworska grupa teatralna wystawiała pisane przez niego tragedie i komedie, założył laboratorium alchemiczne i drukarnię.

Licytacje zamkowych zbiorów

W 1761 roku Wacław Rzewuski gościł w Podhorcach przyszłego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wkrótce po tym hucznie obchodzono tu ślub Teresy Rzewuskiej i Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” herbu Trąby, ulubieńca całej szlachty ówczesnej Rzeczypospolitej. Była to świetna partia. Roczny dochód zięcia Rzewuskiego dorównywał dochodowi całego Wielkiego Księstwa Litewskiego! Od tego ślubu w jednej z sal pałacowych pokazywano weselny powóz panny młodej z bogatą uprzężą dla szóstki koni.

Niestety, za ostre wystąpienia w Sejmie i poparcie konfederacji barskiej, Rosjanie kontrolujący życie polityczne ówczesnej Rzeczypospolitej zesłali Wacława Rzewuskiego w 1767 roku na pięć lat do Kaługi. W tym czasie na zamku rezydowały wojska rosyjskie – pełnił on funkcję kwatery wojska Imperium Rosyjskiego – które go zde-wastowały. Po I rozbiorze Polski (1772) Podhorce znalazły się pod zaborem austriackim. I chociaż nadal były własnością rodu, Wacław Rzewuski już tu nie powrócił. Zanim dobrowolnie na zsyłkę pojechał jego syn Seweryn, znany później

jako jeden z inicjatorów zawiązania konfederacji targowickiej, która doprowadziła do II rozbioru Polski. Po tak nieprzewidzianym przez targowiczian rozwoju wypadków Rzewuski wycofał się z życia politycznego. Zanim do tego doszło burzliwa działalność tak go pochłonęła, że prawie nie był w Podhorcach. Zarząd nad nimi oddał w ręce ekonomów. Zarządcy kilkakrotnie wystawiali zasoby zamku na licytację, m.in. klejnoty, srebro, broń (w tym hetmańskie buławy), porcelanę. Za marne 200 złotych sprzedano nawet 160 arkuszy miedzi pokrywającej dach pałacu, wskutek czego górne piętro przez kilka dziesięcioleci było poddane działaniu deszczu i śniegu.

Otwarty dla zwiedzających

Nie uratował pałacu następny jego właściciel, Wacław Seweryn Rzewuski, z powodu lat spędzonych na Bliskim Wschodzie zwany Emirem, który odziedziczył go w 1826 roku. Chcąc zmyć z rodu hańbę ojca wziął udział w powstaniu listopadowym (1830-1831) i zginął bez wieści po bitwie pod Daszowem. Jego brat Witold, pragnąc uratować przed konfiskatą majątki położone na terenie Imperium Rosyjskiego, wstąpił do służby wojskowej na Kaukazie, gdzie również zginął. Pozostał średni brat Leon. On też walczył z Rosjanami w 1831 roku. Odznaczył się w walkach pod Olszynką Grochowską, za co otrzymał Złoty Krzyż Virtutti Militari i stopień kapitana. Gdy wrócił do Podhorców w 1833 roku, rozpoczął wieloletnią odbudowę zamku przodków. Przede wszystkim pokrył pałac nowym dachem i oszklili lub zamurował okna. Przywrócił też salom ich dawny wystrój. Mimo lat zaniechań i wyprzedania znacznej części zbiorów, w pałacu pozostało jeszcze wiele cennych przedmiotów.

W 1865 roku, zrujnowany przez represje popowstaniowe, Leon Rzewuski sprzedał rezydencję księciu Władysławowi Hieronimowi Sanguszcze (1803-1870) herbu Pogoń Litewska. W posiadaniu tego rodu zamek pozostawał do 1939 roku. Sanguszkowie kontynuowali dzieło odbudowy. Rezydencja została gruntownie wyremontowana, pozostałości kolekcji dzieł sztuki oraz pamiątek rodzinnych uporządkowano, a wewnątrz zamkowe udostępniono zwiedzającym. Kolejnymi właścicielami byli ks. Eustachy Sanguszko (1842-1903) i jego syn ks. Roman Sanguszko (1901-1984).

Zamek ucierpiał także w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1918-1920 i II wojny światowej. W 1941 roku stacjonowały w nim oddziały Hitlerjugend. Niemcy urządzili tu też magazyn amunicji. Pewnego dnia je część wybuchła i zniszczyła fragmenty murów. Pałac jednak przetrwał i tych okupantów. W latach 50. otwarto w nim sanatorium przeciwgruźlicze. Potem pałac przekazano Lwowskiej Galerii Sztuki. Od tej pory trwa tu remont. Dach nakryto blachą miedzianą, odrestaurowano kaplicę pałacową. Wewnątrz prowadzone są prace konserwatorskie.

Dmytro Antoniuk, opracowanie tekstu
Irena Rudnicka

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Czas odpoczynku

Lipiec – odpoczynku czas
wakacje, kanikuły, urlop
i niespodzianka.
Po prosu czas odpoczynku
czynnego,
czasami jest człowiek wolny
i zamyślony a zagrożen jest wiele
z wakacjami urlopem związanych.
Dlatego proszę droga młodzieży
trzymajcie głowę na karku i
oczy to szeroko trzeba mieć otwarte.
Z przyjacielem z wakacji
ostrożnym trzeba być
czasami iść w zaparte.
Dzisiaj sami wiecie młodzież
różna jest.
Lepiej być w życiu ostrożnym
bo to tak już jest
aby nie żałować tej decyzji podjętej
w pośpiechu podczas pięknych wakacji
posłuchajcie mnie a się przekonacie
czy ja nie mam racji, aby były piękne
wspomnienia z przeżytych
tych właśnie wakacji.

Tomasz Smoleń



Wystawa powstała w ramach projektu Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – „Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci”

O polskich Sprawiedliwych na wystawie w Odessie

14 lipca w Odeskim Muzeum Holokaustu odbyło się uroczyste otwarcie ekspozycji „Z narażeniem życia. Polacy ratują Żydów podczas Holokaustu”.

Wernisażu wzięli udział ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, konsul generalny RP w Odessie Dariusz Szewczyk, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Bartosz Musiałowicz, dyrektor Muzeum Holokaustu Paweł Kozlenko, przedstawiciele władz miasta oraz organizacji polonijnych, w tym członkowie Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie.

Ekspozycja prezentuje historie Polaków, którzy ryzykując życie

swoje i swoich rodzin, nieśli pomoc prześladowanym Żydom podczas II wojny światowej. W okupowanej przez Niemców Polsce w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej za pomoc Żydom groziła kara śmierci. Po wojnie część z ratujących została uhonorowana przez państwo Izrael tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Losy ratujących i ratowanych ukazane są w kontekście historycznym okupowanej Polski, objaśnione zostają okoliczności i skala udziela-

nej pomocy, a także motywacje kierujące Sprawiedliwymi.

Wystawa powstała w ramach projektu Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – „Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci”, poświęconego ludziom, którzy nieśli pomoc Żydom w czasie Zagłady, ryzykując życie swoje i swoich rodzin. Za jej podstawę posłużyły unikatowe materiały dokumentalne Sprawiedliwych oraz Żydów, którzy przeżyli Holokaust.

Ekspozycja została stworzona przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Słowo Polskie na podstawie informacji WiD

Tylko miłość się liczy

W publikacji „У любові багато імен” (Tylko miłość się liczy)

ks. Jan Twardowski, znany polski pisarz i poeta, autor wielu książek dla dorosłych i dzieci, przedstawia swoje przemyślenia na temat miłości.

Ksiądz rzymskokatolicki Jan Twardowski urodził się 1 czerwca 1915 roku w Warszawie, zmarł 18 stycznia 2006 tamże. Był nie tylko wspaniałym duszpasterzem, otwartym, umiejącym słuchać, ale też wybitnym, jednym z najpopularniejszych polskich poetów XX wieku. Choć sam mówił o sobie skromnie: „Jestem tylko księdzem piszącym wiersze, dla którego wiara jest wciąż ważniejsza niż poezja”, jego tomiki osiągały nawet stutysięczne nakłady. Ma na swoim koncie wiersze, zbiory prozy, kazania.

W jego twórczości kluczową wartością jest miłość – Boga do człowieka oraz człowieka do Boga i bliźnich. Jak sam o niej mówił: „Miłość to mój temat. Nieraz ludzie dziwią się, że ja, ksiądz, pi-

szę tyle o miłości. Stale o niej słucham, wiem, jak jest ważna dla każdego. Cała moja wiara opiera się na miłości, która dostrzega, że w każdym człowieku tkwi tęsknota za miłością. Każdy chce być szczęśliwy, a szczęście można spotkać, kiedy się kocha i jest się kochanym [...] Tęsknota za miłością tkwi w człowieku do końca życia. Dla mnie miłość jest dowodem na istnienie Boga”.

Taka jest właśnie książka „Tylko miłość się liczy”, która ukazała się po ukraińsku pt. „У любові багато імен” nakładem wydawnictwa Swiczado w 100. rocznicę urodzin ks. Jana Twardowskiego. Składają się na nią wiersze, kazania, fragmenty felietonów i innych utworów o miłości w różnych jej odcieniach – cierpliwej, smutnej, szczęśliwej, porzuconej, wzajemnej – o tym, jak jej doświadczać i jak dawać ją innym. Autor pokazuje w niej, że wszyscy jesteśmy powołani do miłości.

Ta ciepła, przepełniona refleksjami mądra książka jest warta polecenia i dla starszych, i młodszych odbiorców.

Sergij Porowczuk



Fot. Sergij Porowczuk

Młodzi pianiści zagrali we Lwowie

Laureaci I Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Marii Tarnawieckiej dla uczniów podstawowych szkół muzycznych wystąpili w Sali Koncertowej Lwowskiej Państwowej Akademii Muzycznej.

W koncercie udział wzięli Armin Mogielnicki (lat 8) z Gdańska, Mateusz Bagiński (lat 12) z Wrocławia oraz Maciej Jończyk (lat 13) z Łodzi. Zaprezentowali lwowskiej wykształconej muzycznie publiczności ciekawy i urozmaicony program.

Przyjazd do Lwowa był ufundowaną przez Konsulat Generalny RP we Lwowie formą nagrody dla laureatów konkursu i jednocześnie wydarzeniem zorganizowanym dla uczczenia pamięci zmarłej przed rokiem w wieku 85 lat prof. Marii Tarnawieckiej, znakomitej pedagog, wykładowcy fortepianu w Akademii Muzycznej we Lwowie.



Młodzi Polacy zaprezentowali lwowskiej wykształconej muzycznie publiczności ciekawy i urozmaicony program

Fot. KG RP we Lwowie

Przy okazji koncertu odbyła się prezentacja wspomnień o tej wychowawczyń kilku pokoleń wybitnych pianistów i znanej popularyzatorce muzyki Karola Szymanowskiego i Fryderyka Szopena. Wspomnienia te ukazały się w formie książkowej pod redakcją Nadii Babinec po ukraińsku i po polsku (przekład

Aliny Wozijan) w ramach Biblioteki Kuriera Galicyjskiego.

I Międzynarodowy Konkursu Pianistyczny im. Marii Tarnawieckiej odbył się w marcu w Łodzi, w ramach Międzynarodowego Festiwalu Open Music.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP we Lwowie

Ukraińscy eksperci na tropie sukcesu Pomorza

Grupa specjalistów z zakresu rozwoju regionalnego z Ukrainy w dniach 25-29 lipca gościła na Pomorzu. Celem ich wizyty było zapoznanie się z zarządzaniem rozwojem terenów miejskich i gminnych w krajach UE na przykładzie Polski.

Kilkudziesięcioosobową ekipą ukraińskich doradców, samorządowców i szefów lokalnych i regionalnych Agencji Rozwoju z Wasylem Kaszewskim na czele, reprezentujących większość regionów na Ukrainie, opiekował się radny Rady Miasta Gdyni, specjalista ds. transportu dr Marcin Wołek. Dzięki jego uprzejmości i pomocy goście mogli zapoznać się z działalnością kilkunastu instytucji, przedsiębiorstw i urzędów: od Agencji Rozwoju Pomorza i Departamentu Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego przez Pomorski Park Naukowo-Technologiczny w Gdyni i Gdynskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości po zakład produkcji śmieciarek Zoller Tech i firmę rolniczą w gminie Puck, której znaczną część pracowników stanowią Ukraińcy.

Polacy chętnie dzielili się wiedzą i doświadczeniem, zaznaczając, że najważniejsze reformy strukturalne ich kraj poczynił na długo przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. „To przede wszystkim zmiany w ponad tysiącu aktach prawnych” – mówił Marcin Wołek. A także ogromne wsparcie ze strony państwa dla rozwoju mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, które de facto stały się siłą napędową polskiej gospodarki znacznie wcześniej, niż Polska stała się częścią UE.

W województwie pomorskim przedsiębiorcy oraz inwestorzy mogą liczyć na pomoc ponad 20 różnych instytucji otoczenia biznesu. Zarówno władze samorządowe, jak i rozmaite programy unijne oferują doradztwo biznesowe, pomoc finansową na uruchomienie własnej firmy, przestrzenie coworkingowe (miejsce pracy alternatywne wobec biura), wsparcie przy tworzeniu własnych biznesplanów i strategii rozwoju. Ale przede wszystkim władze Gdańska, Gdyni i Sopotu dokładają wszelkich starań, by młodzi mieszkańcy po zakończeniu szkoły czy studiów pozostawali na Pomorzu i pracowali na bardzo korzystnych warunkach. Miasto Gdynia i Sopot mogą poszczycić się zapewne najniższymi w skali całego kraju stopami bezrobocia (2,6 i 1,9 proc.) i starają się maksymalnie wykorzystać korzyści płynące z bliskości Morza Bałtyckiego.

Samorządowcy i eksperci ds. rozwoju regionalnego z Ukrainy mogli ocenić skuteczność realizacji lokalnych i regionalnej Strategii rozwoju, a także unijnych i krajowych programów rozwojowych. Szczegółne zainteresowanie gości z Ukrainy wzbudził program rozwoju szkolnictwa zawodowego w Gdyni, obejmujący pięć szkół zawodowych. W jego ramach placówki te przechodzą przebudowę i modernizację, otrzymują nowe pracownie, a ich uczniowie i nauczyciele biorą udział w stażach zawodowych i szkoleniach.

Wizyta studyjna odbyła się przy wsparciu programu „U-LEAD z Europą”, finansowanego ze środków Unii Europejskiej oraz jej członków: Danii, Estonii, Niemiec, Szwecji i Polski.

Słowo Polskie



Fot. Redakcja



Fot. Redakcja



Fot. Eugenia Brylant

Dla młodych chmielniczek pobyt w Polsce miał jeszcze inną zaletę – był okazją do zapoznania się z językiem, kulturą i historią polską, a dla osób mających polskie korzenie – możliwością poznania kraju swoich przodków

Królewskie lato w Polsce

Wspaniały wyjazd wakacyjny dla młodzieży polskiego pochodzenia z Chmielnika zorganizowało w dniach 18-24 czerwca Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Szczawnicy w ramach programu Erasmus+.

Temat przewodni polsko-ukraińskiej wymiany młodzieży brzmiał „W świecie dobrych manier”. Dla jej uczestników przygotowano cykl spotkań i warsztatów, m.in. z zakresu savoir-vivre’u, dobrych obyczajów czy zachowania się przy stole. Dla młodych chmielniczek pobyt w Polsce miał jeszcze inną zaletę – był okazją do zapoznania się z językiem, kulturą i historią polską, a dla osób mających polskie korzenie – możliwością poznania kraju swoich przodków. Program pobytu był bardzo ciekawy i bogaty.

Podczas warsztatów integracyjnych „Czy wiesz, jak było dawniej” młodzież poznawała sposoby powitań w różnych epokach, ze zwróceniem uwagi na specyfikę powitań poszczególnych grup etnicznych zamieszkujących dawniej Szczawnicę (Łemkowie, Rusini), różnorodność towarzyszących im gestów i zwrotów. Na warsztatach z kultury zachowania przy stole stworzyła

w formie planszy spis dobrych praktyk zachowania się przy stole, z zaznaczeniem elementów, które nas łączą i dzielą. Zajęcia z animacji językowych pogłębiły umiejętności językowe uczestników i przełamały stereotypy na temat innych kultur.

Warsztaty w salonie fryzjerskim „W tej fryzurze Ci do twarzy” były okazją do poznania wizerunku ludności zamieszkującej bądź przebywającej w Szczawnicy i okolicach na przestrzeni lat. W czasie gry terenowej „Odkryjmy to miejsce sami” młodzież zwiedzała najbardziej charakterystyczne dla Szczawnicy miejsca, przy okazji prezentując fryzury. Był spacer promenadą, wjazd wyciągiem na Palenice, zabawa na zjeżdżalni grawitacyjnej, zwiedzanie części uzdrowskiej miasta, degustacja wód w pijalni.

W Muzeum Pienińskim uczestnicy wymiany wzięli udział w żywej lekcji na temat dobrych manier,

dzięki której dowiedzieli się, jakie zachowanie było uważane za pożądane w danych czasach. Mogli porównać dobre maniery i zwyczaje panujące dawniej ze współczesnymi. Na zamku w Niedzicy zanurzyli się w obyczajowości ubiegłych stuleci, m.in. poznali kulturę pojedynków rycerskich oraz etykietę oficjalnych przyjęć. Całodniowa wycieczka do Krakowa wypełniona obcowaniem z kulturą i historią Polski zaowocowała warsztatami pod hasłem „Co by było gdyby”, które pozwoliły im zdobyć wiedzę o wartościach, normach i ukrytych wzorcach kulturowych.

W trakcie pobytu młodzież odwiedził burmistrz Miasta i Gminy Szczawnica Grzegorz Niezgoda. Odbył się też uroczysty obiad z udziałem zaproszonych gości, przedstawicieli lokalnej społeczności i pracowników CKiW.

Na zakończenie wszyscy wspólnie stworzyli album oraz przygotowali prezentacje multimedialne podsumowujące poszczególne dni oraz to, czego młodzież się nauczyła.

Eugenia Brylant

Polscy i ukraińscy archeolodzy badają greckie zabytki pod Odessą

W Oddziale Fundacji Kultury Greckiej w Odessie 15 lipca otwarto wystawę poświęconą polsko-ukraińskiej misji archeologicznej w Olbii – wspólnego przedsięwzięcia Narodowego Muzeum w Warszawie i Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Archeolodzy z Polski i Ukrainy od 2016 roku prowadzą badania i prace wykopaliskowe na terenie starożytnej greckiej kolonii w Olbii, położonej na wybrzeżu Morza Czarnego w granicach dzisiejszej Ukrainy. Podczas drugiego sezonu prac, w 2017 roku, znaleziono ok.

300 zabytków posiadających wartość naukową, głównie naczyń ceramicznych i szklanych, terakot, lampek, paciorków oraz zabytków kamiennych (m.in. fragment rzeźby marmurowej) i metalowych (m.in. kilkadziesiąt monet), a także odsłonięto ok. 20 000 innych obiektów, których zbadanie znacząco wzbogaciło wiedzę o Olbii.

Otwarcie wystawy fotograficznej towarzyszyła dyskusja, w której udział wzięli kierownik ekspedycji archeologicznej w Olbii dr hab. Ała Bujskich z Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy i szef polskiej misji archeologicznej dr Alfred Twardecki z Muzeum Narodowego w Warszawie.

W części oficjalnej otwarcia wystawy wzięli udział ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, konsul generalny RP w Odessie Dariusz Szewczyk oraz dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Bartosz Musiałowicz. Polska delegacja odwiedziła również teren prac wykopaliskowych.

Wystawa została zorganizowana we współpracy Instytutu Polskiego w Kijowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Filii Greckiej Fundacji Kultury w Odessie oraz Konsulatu Generalnego RP w Odessie.

Słowo Polskie na podstawie tekstu Ambasady RP w Kijowie

Polski obóz rekreacyjny w Żytomierzu

Studencki Klub Polski zorganizował w dniach 2-13 lipca letni obóz dla dzieci. W I turnusie wzięło udział 10 osób w wieku 6-12 lat.

W programie były warsztaty na temat zdrowego stylu życia, eko fitness, a także zwiedzanie miejsc związanych z polską kulturą i historią w Żytomierzu i Berdyczowie. Uczestnicy obozu mogli też poprawić swoją znajomość języka polskiego.

Zajęcia odbywały się przeważnie na świeżym powietrzu w przyjaznej atmosferze, zapewnionej przez opiekunów: studentki Wydziału Socjalno-Psychologicznego ŻPU, wolontariuszki Studenckiego Klubu Polskiego Julię Porosińską i Olgę Wigurę. Codziennie z trenerem Ireną Snigurowską obozowicze uprawiali nordic walking.

W ramach zajęć tożsamościowych dzieciom przypomniano polskie symbole narodowe: flagę i godło, bajki i legendy, w tym o powstaniu państwa polskiego, jakie święta religijne i państwowe obchodzi się w Polsce, a także o pierwszej kobiecie, która otrzymała Nagrodę Nobla, Polce, Marii Skłodowskiej-Curie.

Na zajęciach z polskiego ćwiczyły poprawną wymowę, czytając i powtarzając łamańce językowe, uczyły się nowych polskich słów



W Domu Polskim grupa została bardzo ciepło powitana przez jego pracowników. Julia Bojko zaznajomiła dzieci z działalnością instytucji i opowiedziała legendy o Warszawie, a potem zaprosiła do wspólnej zabawy

z różnych tematów, jak: słodycze, owoce, warzywa, rośliny, zwierzęta, liczby, bawiły się i grały w grę „Jestem Polakiem”.

Zwiedziły wiele ciekawych miejsc w Żytomierzu, w których wcześniej nie były. W kościele św. Zofii zapoznały się z historią powstania kościoła, w fabryce „Rud” degustowały nowe smaki lodów, na Wydziale Przyrodniczym Żytomier-

skiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwan Franki mogły poczuć się jak młodzi chemicy czy prawdziwi czarodzieje, a w Żytomierskim Kombinate Kartonowym dowiedziały się, jak wytwarza się papier.

W Domu Polskim grupa została bardzo ciepło powitana przez jego pracowników. Julia Bojko zaznajomiła ją z działalnością instytucji i opowiedziała legendy o Warsza-

wie, a potem zaprosiła do wspólnej zabawy. Dzieci natomiast podarowały Domowi Polskiemu przygotowany przez siebie rysunek.

Szczególne wrażenie zrobił na nich wyjazd do Berdyczowa. Zwiedziły kościół św. Barbary, gdzie wysłuchały historii jego powstania. Wszystkich najbardziej zaintrygowała informacja, że wzięli w nim ślub polska arystokratka Ewelina Hańska

i francuski pisarz Honoré de Balzac. Obejrzały Muzeum Josepha Conrada-Korzeniowskiego w klasztorze karmelitów bosych, w zakładzie produkcji chleba „Car-chleb” zobaczyły, jak powstaje chleb.

Na trwałe w ich pamięci zapisał się wyjazd do schroniska niedźwiedzi „Biała skała” pod Żytomierzem. Kontakt z żywą przyrodą przyniósł niezapomniane emocje. Odwiedziły również kompleks budowlany „Kniaży”.

W ostatnim dniu odbyło się spotkanie pożegnalne. Dzieci wspominały spędzone razem dni, to, co najbardziej im się spodobało i czego się nauczyły. Organizatorzy dziękowali im, że były bardzo zdolnymi uczniami, ciekawymi, otwartymi na nową wiedzę. Na pamiątkę udziału w obozie każde dziecko otrzymało prezent – komplet szkolny, który na pewno przyda się w nowym roku szkolnym.

Wsparcie Studenckiemu Klubowi Polskiemu w organizacji „Polskiego obozu rekreacyjnego” udzieliły m.in. Dziecięcy Kluby „Weselka” i organizacja „Terytorium zdrowia, urody i sukcesu”. Projekt został współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 roku za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu



Akcja „Życzenia dla sąsiada” odbyła się jako część przemysłowego projektu „Wspólnie na 100”

Życzenia dla sąsiada

W ramach polsko-ukraińskiej akcji zorganizowanej z okazji 100-lecia niepodległości Polski i 100-lecia państwowości Ukrainy mieszkańcy Przemyśla i Lwowa byli zachęceni do składania sobie nawzajem życzeń.

W ciągu dwóch dni w dwóch miastach polsko-ukraińskiego pogranicza – 17 czerwca we Lwowie na placu im. Jacka Kuronia i 23 czerwca na Rynku w Przemyśle – sąsiedzi sąsiadom, lwowianie przemysłanom, przemysłanie lwowianom, Polacy Ukraińcom, Ukraińcy Polakom mogli składać życzenia.

Impulsem do przeprowadzenia tej ulicznej akcji była przypadająca w tym roku 100. rocznica niepodległości Polski i 100. rocznica

państwowości Ukrainy. Jej organizatorzy chcieli się przekonać, czy z tej okazji mieszkańcy leżących niedaleko od siebie, a jednak oddległych – zważywszy na trudną przeszłość – miast są w stanie dobrze sobie nawzajem życzyć. A także przypomnieć im, że 1918 rok jest ważny dla obu narodów. I nie zawiedli się. Przemysłanie i Lwowianie okazali sobie dużo życzliwości, o czym świadczą zdjęcia, z których złożono dwa albumy.

Akcja „Życzenia dla sąsiada” odbyła się w ramach przemysłowego projektu „Wspólnie na 100. Zgodna Inicjatywa Przemysłan na 100-lecie Niepodległości Polski”. Zorganizowały ją Związek Ukraińców w Polsce i Stowarzyszenie Homo Faber z Lublina, zajmujące się przeciwdziałaniem dyskryminacji grup mniejszościowych.

Sergij Porowczuk

Nasza energia – hromada samowystarczalna energetycznie

Tak zatytułowany projekt realizuje Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza w partnerstwie z Fundacją Solidarności Międzynarodowej i Krajową Agencją Poszanowania Energii SA przy współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Charkowie.

Celem projektu jest zwiększenie efektywności energetycznej zjednoczonych hromad na Ukrainie.

W pięciu wybranych hromadach z obwodu charkowskiego zostaną przeprowadzone analizy energetyczne, zakończone rekomendacjami. Władze i specjaliści z tych hromad wezmą udział w wizycie studyjnej w Polsce, w czasie której zapoznają się z dobrymi praktykami polskich samorządów w dziedzinie energoefektywności i wytwarzania energii.

Planowane jest też szkolenie na temat pozyskiwania środków na realizację działań rekomendowanych hromadom. Zostanie przeprowadzone w Kijowie z udziałem ekspertów ukraińskich. Efekty i reko-



mendacje płynące z projektu „Nasza energia” zostaną zaprezentowane, między innymi, na III Polsko-Ukraińskim Forum Samorządu Lokalnego w Charkowie jesienią tego roku.

Partnerzy realizujący „Naszą energię” mają nadzieję, że doświadczenia zebrane w czasie realizacji tego pilotażowego projektu umożliwią znaczne rozwinięcie go w przyszłości.

Decentralizacja władzy na Ukrainie jest jedną z najważniejszych reform przeprowadzanych w tym kraju. Znaczącym przykładem dla reformatorów były doświadczenia polskiej samorządności. Jednocze-

nie się hromad w większe jednostki, zwane zjednoczonymi hromadami, to dobrowolny proces, który poprzez wybory do lokalnych władz samorządowych prowadzi do większej samodzielności społeczności lokalnych, tworzenia lokalnych budżetów i decydowania o inwestycjach na poziomie hromady.

Projekt „Nasza energia” jest współfinansowany ze środków Programu „Wsparcie Demokracji 2018”, w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Słowo Polskie na podstawie informacji Ambasady RP w Kijowie

Czy wielka sułtanka była Polką z Podola?

Ukochana żona Sulejmana Wspaniałego, XVI-wiecznego sułtana osmańskiego, piękna rudowłosa sułtanka Hürrem, w Europie znana jako Roksolana, wzbudza zainteresowanie badaczy od stuleci za sprawą swej tajemniczej przeszłości. Niektórzy chcieli w niej widzieć Niemkę, Francuzkę, inni Włoszkę. Kim naprawdę była?

Roksolana, zanim stała się sułtanką Hürrem, została porwana, sprzedana i umieszczona w stambulskim haremie. Dzięki inteligencji opanowała język turecki i kulturę, a dzięki niezwykłej urodzie i wdziękowi rozkochała w sobie sułtana z dynastii osmańskiej. W efekcie została jego konkubiną, matką jego dzieci, a wreszcie – prawowitą żoną.

Jedna z wersji głosi, że Hürrem przyszła na świat jako Aleksandra Anastazja Lisowska, córka popa z Rohatyna. Skąd się wzięła ta hipoteza? Otóż XIX-wieczny polski poeta Maurycy Gosławski w swoim dziele „Podole” podał w przypisie do jednego z fragmentów informację: „Roksolana, żona Solimana, padyszacha tureckiego, podług tradycji miejscowej miała być córką parocha z Czemerowiec nazwiskiem Lisowskiego. Wiele narodów upomina się o nią [...]. Naznaczają historycy za miejsce jej urodzenia Rohatyn, na Rusi Czerwonej”.

Historia ta została utrwalona przez Żegotę Pauli w „Starożytnościach Galicyjskich”, który napisał, że Roksolana była córką ruskiego księdza z miasteczka o nazwie Rohatyn, lecz nie powoływał się na



O Aleksandrę Anastazję Lisowską upomina się wiele narodów. Oprócz Ukraińców, Polaków i Włochów także Francuzi

żadne źródło, trudno więc zweryfikować, czy mówił prawdę.

Skąd właściwie wzięło się imię, pod jakim znamy dzisiaj Hürrem? Okazuje się, że o Aleksandrze pierwsze wzmianki ukazały się dopiero w XIX wieku – w Polsce była to Aleksandra, na Ukrainie zaś Anastazja. Być może dlatego też często te dwa imiona używane są na zmianę lub łączone. W każdym razie pojawiły się lokalnie i zapewne nie miały zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością. Chyba że sama sułtanka zdradziła kiedyś swoje prawdziwe imię, jakie otrzymała na chrzcie.

Inna wersja głosi, że Roksolana była z pochodzenia Włoszką. Jak podaje w jednej z biografii Sulejmana Wspaniałego swojego autorstwa Jerzy S. Łątka, w rocznikach J.F. Negera „De Religione Tur-

cica” można znaleźć informację, że przyszła na świat jako Marsigli de Sienne i została porwana przez korsarzy pod miejscowością o nazwie Castello! Niestety, Neger podaje, że porwanie to miało miejsce w 1525 roku, co podważa jego tezę, gdyż wówczas Roksolana była już faworytą padyszacha i matką jego trójki dzieci. Nie należy więc uznawać jego doniesień za wiarygodne.

Oprócz Włochów o Hürrem mówili także Francuzi, którzy chcieli, aby pochodziła z ich rodzinnego kraju, ale i ta wersja nie została uznana za prawdopodobną.

Wszystkie tropy wydają się więc prowadzić na Ruś i, rzeczywiście, najwięcej informacji znaleźć można właśnie o ruskim pochodzeniu Roksolany. Najwcześniejsze z nich pochodzą już z 1549 roku, natomiast polskie źródła nadmieniają o tym po

raz pierwszy około 1596 roku. Bliższe sąsiedztwo chyba jednak Polakom nie wystarczało.

Dlaczego Polacy popierali wersję o Rohatynie? Ano dlatego, że był on w II Rzeczypospolitej miastem powiatowym. Taki rodowód sułtanki nie jest zresztą niemożliwy, biorąc pod uwagę, że Polki miały spore powodzenie na tureckich targach niewolników, już wówczas słynąc ze swojej urody, która była opiewana w najróżniejszych poematach. To oczywiście jeszcze o niczym nie musi świadczyć.

Istnieją jednak inne rewelacje, a ich autorem jest Julian Ursyn Niemcewicz, który opublikował relację S. Kuszeńskiego z audyencji posła Zbarawskiego u wielkiego wezyra, która odbyła się w 1622 roku. Poseł ten miał wówczas odczytać list sułtana Sulejmana do króla Pol-

ski Zygmunta Starego, a w liście tym znajdował się fragment: „Poseł twój Opaliński powie ci, w jakim szczęściu widział siostrę twoją, a żonę moją”. Jakby tego było mało, tekst ten został opatrzony przypisem, który głosił, że wspomniana siostra i żona „to sławna Roxolana, córka popa z Rohatyna. Francuzi ogłosili ją Francuzką i na udowodnienie tego zrobili z niej małą operetkę [...]”. Zdaje się jednak, że my lepsze mamy dowody, że była ziomką naszą, bo nie operetkę, lecz list samego Solimana, dawne podania i imię Roxolanii, to jest z dawnej naszej Rusi czerwonej, Roxolanią u krajopisów zwanej”. Wydaje się oczywiste, że Niemcewicz nie wierzył, iż Hürrem była siostrą polskiego króla, a jednak cytował jakoby słowa samego padyszacha, który miał powiedzieć: „nie jest niewolnicą, jest z kraju polskiego i z królewskiego rodu”. Jak twierdził, Sulejmanowi chodziło o ukrycie faktu, że kiedy jego ukochana przybyła do Turcji, była zwykłą niewolnicą. Nie jest to jednak prawdopodobne, gdyż to fakt bezdyskusyjny i nie dało się go przed nikim ukryć. Nie było z resztą takiej potrzeby.

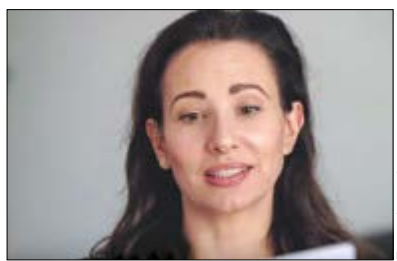
Nie ma się co oszukiwać, Roksolana nie przyszła na świat jako księżniczka krwi z dynastii Jagiellońców, a ten, kto wymyślił tę historię, liczył zapewne na dodanie jeszcze większego kolorytu do i tak niemal baśniowych losów dziewczyny, którą dziś uznajemy za Aleksandrę. Prawdopodobnie jednak Sulejman mógł zdawać sobie sprawę z tego, że jego małżonka wywodziła się z kresów Rzeczypospolitej i w związku z tym nawiązywał do tego faktu w korespondencji z królem Zygmuntem, nazywając ją jego siostrą – jeśli pochodziła z Rohatyna, to istotnie mogła być w ten sposób przez niego określana.

Słowo Polskie na podstawie tekstu
Klaudii Kobylańskiej

Polscy aktorzy czytają Sencowa

Polski portal culture.pl zainicjował akcję „Polscy aktorzy czytają Sencowa” na znak solidarności z ukraińskim reżyserem Ołehem Sencowem, przetrzymywanym od czterech lat w rosyjskim więzieniu.

10 lipca na kanale YouTube i serwisie społecznościowym Facebook został umieszczony film, na którym aktorzy Andrzej Seweryn, Aleksandra Popławska i Daniel Olbrychski czytają autobiograficzne opowiadanie Sencowa pod tytułem „Pies”. 13 lipca opublikowano drugi film z nagraniem opowiadaniem „Babuszka”, tym razem czytany przez Joannę Kulig, Edytę Olszówkę, Agatę Kuleszę i Andrzeja Chyrę.



Aleksandra Popławska także wzięła udział w akcji wsparcia dla ukraińskiego reżysera

Obydwa teksty zostały na potrzeby projektu przetłumaczone na język polski.

Autorem projektu jest redaktor portalu culture.pl Żenia Klimakin, ukraiński dziennikarz żyjący w Polsce. Wszyscy aktorzy biorący nim udział robią to – jak zapewniają – ze zwykłej ludzkiej solidarności z Sencowem.

Ołeh Sencow jest znanym ukraińskim reżyserem. Zadebiutował obrazem „Gamer” (2012) na Festiwalu Filmowym w Rotterdamie. Brał udział w proteście na Majdanie. W 2014 roku próbował zorganizować w rodzinnym Symferopolu zebrania przeciwko rosyjskiej aneksji Krymu. Aresztowano go w maju 2014 roku pod zarzutem planowania działań terrorystycznych, a w sierpniu 2015 roku skazano – na podstawie zeznań wymuszonych torturami i odwołanych później na rozprawie – przez rosyjski sąd na 20 lat łagru. Od dwóch miesięcy prowadzi głodówkę, domagając się uwolnienia ukraińskich więźniów politycznych przetrzymywanych w Rosji.

Słowo Polskie na podstawie informacji culture.pl

W Łucku otwarto wystawę „Dzień dobry”

15 czerwca w Łuckiej Galerii Sztuki Wołyńskiej Organizacji Narodowego Związku Artystów Plastyków Ukrainy odbył się wernisaż prac wykładowców Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Wrocławska Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta jest jedną z najlepszych szkół artystycznych w Polsce, a jej wykładowcy i absolwenci doceniani są na całym świecie. Ekspozycję poświęconą 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przygotowali sami wykładowcy. Ich prace reprezentują różne style – od abstrakcjonizmu do hiperrealizmu – i są wykonane różnymi technikami – od malarstwa przez grafikę, fotografię po rzeźbę.

W Łucku zostało wystawionych prawie pięćdziesiąt dzieł ponad czterdziestu autorów, spośród których kilku uczestniczyło w wernisażu.

Artyści związani z wrocławską Akademią Sztuk Pięknych wystawili swoje prace także we Lwowie – w Pałacu Sztuki, gdzie ekspozycja zatytułowana „100 lat!” prezentująca 102 obrazy czterdziestu czterech twórców cieszyła się dużym powodzeniem. Ich dzieła zostały także pokazane w Kamieńcu Podolskim.

Patronat nad wystawą objął Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Łucku

We Lwowie odbyło się Forum Rodzin

Jego uczestnicy zastanawiali się, jak w obecnej sytuacji kraju dbać o jedność rodziny, jakie wyzwania i możliwości stoją przed nią, na jakie wsparcie może liczyć w społeczeństwie i wspólnocie chrześcijańskiej.

Odbývająca się 8 lipca w Centrum Młodzieży św. Jana Bosko we Lwowie konferencja pod hasłem „Rodzina jedyna” przyciągnęła wielu uczestników. Rodziny dzieliły się doświadczeniem budowania mocnej wspólnoty chrześcijańskiej, trudami wychowania dzieci i pokonywania codziennych wyzwań, zwłaszcza duchownych i materialnych.

Forum rozpoczęło się od mszy świętej odprawionej w kaplicy Centrum Młodzieży. Zgromadzeni na niej rodzice razem z dziećmi mieli okazję do wspólnej modlitwy. Następnie rodzice wysłuchali wykładu o. Iwana Mazurkiewicza o rodzinie w ujęciu teologicznym i duszpasterskim. W tym czasie

dzieci pod opieką animatorów uczestniczyły w zajęciach rekreacyjnych: sportowych i twórczych.

Temat „Rodzina jedyna” wywołał ożywioną dyskusję. Mówiono o tym, jakie czynniki sprzyjają jej jedności. Dyskutanci doszli do wniosku, że są to przede wszystkim miłość, bycie ze sobą, porozumienie, szacunek, ciągłe doskonalenie się, umiejętność słuchania i bycia wysłuchanym.

Na poziom nieco bardziej prozaiczny, ale równie ważny, jeśli chodzi o konsolidowanie rodziny, sprowadziły uczestników warsztaty kulinarne. Oresta Zdeb, wykładowczyni Kulinarnej Szkoły „Bosko” i cukiernik, uczyła ich robić pierogi i desery. Na początku lepiej radzili sobie mężczyźni, ale potem nie obyło się bez pomocy żon. Od czasu do czasu do kuchni zaglądała gromada wesołych dzieci. Później wszyscy założyli fartuchy i wzięli się do wyrabiania ciastek. Odmówienie modlitwy poprzedziło wspólny obiad.

Irena Rudnicka na podstawie tekstu Iwanny Łytwynec



Ostatecznie jury wyłoniło trzech laureatów. Pierwsze miejsce wywalczyła uczennica Szkoły nr 1 Sofia Kajuk rysunkiem „Słońce nad spokojnym niebem”, drugie miejsce zajął Matwój Pidwerbekij ze Szkoły nr 26, trzecie – Danyło Grygorenko, uczeń Szkoły nr 3

Narysuj świat z Caritasem

22 czerwca w Muzeum Krajoznawczym w Iwano-Frankiwsku ogłoszono wyniki konkursu rysunkowego dla uczniów szkół gimnazjalnych, który zorganizował lokalny Caritas.

Konkurs zatytułowany „Narysuj świat” przygotował Iwanofrankiwski Caritas w ramach projektu „Łącząc ludzi dla pokoju”. Jego celem jest chęć jednoczenia ludzi poprzez budowanie porozumienia między nimi. Jak twierdzą koordynatorzy projektu, lepiej, by ludzie budowali mosty między sobą, a nie mury.

W konkursie wzięło udział 24 dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Ich prace oceniali zastępca dyrektora szkoły artystycznej Olga Szutka, działaczka społeczna Natalia Percowycz, korespondent portalu Galka.if.ua Jurij Walko i koordynator projektu Caritasu „Łącząc ludzi dla pokoju” Iryna Bojarska.

Zdaniem Olgi Szutki wybór zwycięzców okazał się bardzo trudnym zadaniem, ponieważ wszystkie rysunki były bardzo szczere, bezpośrednie i wykonane z miłością. „Je-

stem bardzo wdzięczna Caritasowi za tę inicjatywę, ponieważ potrzebujemy właśnie takiej twórczości – płynącej z czystego serca, wykonanej rękami dzieci” – powiedziała Olga Szutka.

Ostatecznie jury wyłoniło trzech laureatów. Pierwsze miejsce wywalczyła uczennica klasy V b Szkoły nr 1 Sofia Kajuk rysunkiem „Słońce nad spokojnym niebem”, drugie miejsce zajął Matwój Pidwerbekij, uczeń klasy IV a Szkoły nr 26, trzecie – Danyło Grygorenko, uczeń Szkoły nr 3.

Sofia Kajuk przyznaje, że nie spodziewała się wygrać. Z przyjemnością wzięła udział w konkursie, bo po prostu lubi rysować. „Narysowałam słońce wyglądające jako dziecko. Myślę, że to symbolizuje świat – stwierdziła Sofia. – Mam młodszą siostrzyczkę i kiedy rysowa-

łam, ona była obok i mnie inspirowała”.

Ogłoszenie zwycięzców konkursu przypadło w dniu żałoby i pamięci ofiar wojny, który jest obchodzony na Ukrainie właśnie 22 czerwca. Wszak tego dnia w 1941 roku Niemcy napadły na Związek Sowiecki.

Koordynator projektu Iryna Bojarska zaznaczyła, że inicjatywa Caritasu ma na celu przypomnieć nam, dorosłym, że dopóki na wschodzie Ukrainy trwają działania wojenne, powinniśmy robić wszystko, aby nasze dzieci mieszkaly w spokojnym kraju.

Laureaci konkursu zostali nagrodzeni cennymi prezentami, a wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrodę w postaci wycieczki krajoznawczej, która odbędzie się w lipcu.

Wystawę rysunków dziecięcych można było oglądać w Muzeum Krajoznawczym przez tydzień.

Lidia Baranowska na podstawie informacji katolickich mediów na Ukrainie



Rodziny dzieliły się doświadczeniem budowania mocnej wspólnoty chrześcijańskiej, trudami wychowania dzieci i pokonywania codziennych wyzwań

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 411 - sprawy wizowe i paszportowe

tel. (+380) 432 507 412 - sprawy Karty Polaka i polonijne

tel. (+380) 432 507 413 - sprawy obywatelskie i pomocy prawnej

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

Polski chirurg szkolił lwowskich lekarzy

Jerzy Harasymczuk wspólnie z miejscowymi lekarzami w Lwowskim Obwodowym Dziecięcym Szpitalu Klinicznym „OCHMATDYT” skonsultował 35 dzieci i przeprowadził skomplikowaną operację usunięcia guza na szyi u 16-latka.

W dniach od 2 do 5 lipca z pomocy znanego chirurga dziecięcego, prof. Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, dr. hab. n. med. Jerzego Harasymczuka skorzystały dzieci z chorobami tarczycy i woreczka żółciowego. We Lwowskim Obwodowym Dziecięcym Szpitalu Klinicznym

„OCHMATDYT” badał je wspólnie z pracującymi w nim endokrynologiem dziecięcym Andrianą Krokus, kierownikiem Centrum Małoinwazyjnej Chirurgii Dziecięcej Andriem Dworakiewiczem, który zaprosił profesora do Lwowa, oraz z endokrynologiem dziecięcym z Obwodowej Poradni Endokrynologicznej Jurijem Jerinem.

Na konsultacje do polskiego chirurga i lwowskich lekarzy zgłosiło się 35 dzieci z różnych rejonów obwodu lwowskiego i z Zakarpacia. 20 z nich miało problemy z tarczycą, 15 – z woreczkiem żółciowym.

„Lwowscy koledzy będą w stanie na miejscu udzielać dzieciom pomocy na poziomie europejskim i nie są potrzebne na to lata, tylko mie-

siące – powiedział dziennikarzom zaxid.net prof. Jerzy Harasymczuk. – Nasza współpraca dopiero się rozpoczyna. Podejście do leczenia mamy podobne, trzeba jeszcze trochę praktyki i nieco wyposażenia. Obwód lwowski i województwo wielkopolskie wiele łączy: mamy mniej więcej taką samą powierzchnię, liczbę mieszkańców. Różni nas to, to mamy trochę więcej doświadczenia w leczeniu chorób, ale chętnie się nim dzielimy”.

Profesor Jerzy Harasymczuk, który pracuje w Szpitalu Klinicznym im. Karola Jonschera Uniwersytetu Medycznego, rocznie wykonuje ponad sto zabiegów.

Irena Rudnicka